

Żołnierze Wyklęci – Zapomniani Bohaterowie

<https://podziemiebrojne.ipn.gov.pl/zol/biogramy/90795,Kpt-Zdzislaw-Bronski-Uskok-1912-1949.html>
19.04.2024, 02:25

Kpt. Zdzisław Broński „Uskok” (1912 - 1949)

21 maja 1949 r., osaczony przez grupę operacyjną UB-KBW, w bunkrze ukrytym na terenie gospodarstwa Lisowskich w Dąbrówce (obecnie Nowogród, województwo lubelskie) zginął kpt. Zdzisław Broński „Uskok” - legendarny dowódca oddziałów partyzanckich na Lubelszczyźnie. Należało do najaktywniejszych i najbardziej bezkompromisowych dowódców antykomunistycznego podziemia.

W latach 1944-1949 jego oddziały przeprowadziły wiele głośnych akcji przeciwko siłom reżimowym, plasując go bez wątpienia na czele najgroźniejszych przeciwników „nowej władzy” na całej Lubelszczyźnie. O tym, jak wielkie znaczenie przywiązywali komuniści do jego ujęcia lub likwidacji, niech świadczy fakt, że w operacji osaczenia kpt. Brońskiego brał udział sam dyrektor Departamentu III MBP płk Jan Tataj, który prowadził z nim kilkudziesięciominutowe pertraktacje poprzez właz bunkra. Jakież musiało być zdziwienie pułkownika MBP, gdy w pewnym momencie usłyszał od osaczonego i znajdującego się w obliczu śmierci Polskiego Oficera, by mu już nie

przeszkadzał, ponieważ... pisze listy. Niedługo później kpt. „Uskok” „umknął” im po raz kolejny, rozrywając się granatem.

Kpt. Zdzisław Broński „Uskok” na kwaterze, prawdopodobnie 1948 r.

Urodził się 24 grudnia 1912 r. w Radzicu Starym (gm. Ludwin, pow. lubartowski) w rodzinie chłopskiej, syn Franciszka i Apolonii z d. Warhulskiej. Był trzecim dzieckiem; miał starszych – siostrę i brata oraz młodszą siostrę. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczęszczał do gimnazjum w Lublinie, którego nie ukończył. W 1934 r. powołany został do służby wojskowej w 50 pp. we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie ukończył szkołę podoficerską. Do rezerwy został przeniesiony w stopniu plutonowego. Po odbyciu służby wojskowej pracował w gospodarstwie rodziców. Był członkiem miejscowego koła Związku Młodzieży Wiejskiej "Siew".

WOJNA I OKUPACJA

Zmobilizowany 14.08.1939 r., kampanię wrześniową odbył jako d-ca plutonu ckm w 50 pp 27 DP [WP] od Borów Tucholskich aż w okolice Grudziądza, gdzie w połowie września dostał się do niewoli niemieckiej i osadzony został w stalagu II B w Hammerstein (między Piłą a Szczecinem). Po ucieczce z obozu jenieckiego w październiku 1940 r. powrócił w rodzinne strony.

Za pośrednictwem kolegów z "Siewu" nawiązał kontakt z Polską Organizacją Zbrojną, a po jej scaleniu z Armią Krajową (jesień 1942 r.) został dowódcą placówki AK nr XIV a w Radzicu Starym. Placówka wchodziła w skład I Rejonu w Obwodzie AK Lubartów Inspektoratu AK Lublin i liczyła 82 osoby. Zastępcą Brońskiego był plut. Jan Przypis "Szaruga".

Pod koniec 1943 r. na terenie tej placówki powstał oddział partyzancki Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Oddział liczył ok. 40 żołnierzy, a w okresie akcji "Burza" (lipiec 1944 r.) doszedł do stanu ok. 60. osób. Formalnie oddział zatwierdzony został rozkazem lubelskiego inspektora AK w połowie maja 1944 r. i wszedł w skład odtwarzanej 3 komp. VI baonu 8 ppleg. AK.

W lipcu 1944 r. "Uskok" wraz ze swym oddziałem został przydzielony do 27 Wołyńskiej DP AK i przebił się z nimi w rejon Czemiernik, a następnie podjął samodzielne działania. Stoczył kilka walk z Niemcami, m.in. w rejonie Ludwina (obecnie pow. łęczyński) stoczył potyczkę z pododdziałem Wehrmachtu, w której stracił jednego zabitego i dwu rannych, biorąc do niewoli 7 Niemców.

PO „WYZWOLENIU”

Grupa żołnierzy z oddziału „Uskoka” podczas koncentracji w lasach kozłowieckich (Stary Tartak) w lipcu 1944 r. Na pierwszym planie stoją: czwarty od lewej – ppor. cz.w. Zdzisław Broński ps. „Uskok”, piąty – sierż. Kocyła ps. „Jastrząb”, szósty – Zygmunt Libera ps. „Babinicz”; siedzą: pierwszy z prawej – Jan Mendel ps. „Czarny”.

Po okupacji niemieckiej "Uskok" pozostał w podziemiu. Od sierpnia 1944 r. pełnił funkcję zastępcy, a następnie komendanta I rejonu obwodu AK Lubartów. Po przesunięciu w styczniu 1945 r. linii frontu na zachód, zorganizował oddział partyzancki liczący ok. 20 osób i przeprowadził z nim szereg akcji przeciwko funkcjonariuszom MO i UB oraz urzędom. Rozkazem Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj z dnia 1 czerwca 1945 r. awansowany został "Uskok" do stopnia porucznika czasu wojny. Po oficjalnej likwidacji konspiracji poakowskiej (rozwiązanie Delegatury w sierpniu 1945 r.) "Uskok" i jego podkomendni nie skorzystali z zarządzonej przez dowództwo DSZ akcji "rozładowania lasów".

Od lewej: mjr Hieronim Dekutowski „Zapora” i kpt. Zdzisław Broński „Uskok”.

Wcześniej, bo 25.05.1945 r. został mianowany komendantem OPL II w Obwodzie WiN Lubartów krypt. „Leontyna” i tym samym wszystkie oddziały partyzanckie i drużyny dywersyjne działające w obw. lubartowskim WiN zostały podporządkowane jego dowództwu a on sam podlegał bezpośrednio komendantowi OPL w Inspektoracie, mjr cc Hieronimowi Dekutowskiemu „Zaporze”, który - po nieudanej próbie przejścia do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech - rozpoczął odtwarzanie swego zgrupowania.

O dalszym pozostaniu „Uskoka” i jego żołnierzy w podziemiu, obok czynników natury ideowej, zaważyła też niewiara w możliwość powrotu do normalnego życia wobec represji „ludowej władzy” w stosunku do ludzi podziemia.

ZNOWU W WALCE

Od połowy 1945 r. oddziały „Uskoka” prowadzą ciągle

działania przeciw przedstawicielom komunistycznej władzy.

Z 10 na 11.05.1945 r. w Spiczynie, pow. Lubartów, na zabawie zorganizowanej przez członków PPR z okazji zakończenia wojny, na miejscu rozstrzelano 11 osób (w tym 2 funkcjonariuszy PUBP w Lubartowie, 3 milicjantów, pozostali to członkowie PPR), uprowadzono 3 osoby, które następnie rozstrzelano (w tym wójta gminy Spiczyn).

19.06.1946 r. w Charleżu, pow. Lubartów, oddział podając się za grupę operacyjną UB wezwał miejscowych członków ORMO na zbiórkę „dla walki z bandami”, po zgłoszeniu się 8 ormowców, wszystkich rozstrzelano.

Z 31.10 na 1.11.1946 r. wraz z oddziałem por. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia” i sierż. Józefa Struga „Orдона” opanował w Łęcznej posterunek MO. Rozstrzelano 11 osób – milicjanta, oraz członków PPR i współpracowników UB.

26.11.1946 r. połączone oddziały „Uskoka”, „Jastrzębia” i „Orдона”, razem ok. 70 ludzi, jadąc do Chełma w celu opanowania magazynów broni KOP-wschód natknęły się w Świerszczowie na grupę operacyjną KBW. Podczas stoczonej bitwy zginęło od kilku do kilkunastu żołnierzy KBW. Oddziały partyzanckie wycofały się tracąc jednego zabitego.

5.12.1946 r., ponownie połączone oddziały „Uskoka”, „Jastrzębia” i „Orдона” przeprowadziły akcję przeciwko skomunizowanej wsi Rozkopaczew, w której zabili jednego ormowca i spalili kilka zabudowań należących do aktywistów partyjnych.

„WIKTOR”

Gdy w końcu lata 1947 r. "Zapora" podejmuje dramatyczną próbę przedostania się na Zachód - rozkazem z 12 września mianuje

"Uskoka" swoim następcą. Rozkaz ten dawał Brońskiemu zwierzchnictwo nad wszystkimi innymi oddziałami Lubelszczyzny - w praktyce, zdarzały się wypadki nie do końca uzgadnianych, improwizowanych często działań. Podobnie jak "partie" z 1863 roku, również i teraz oddziały powstańcze operowały na oddalonych terenach, co nakładało na dowódców obowiązek samodzielności. I podobnie jak w 1863 roku kontakt z władzami centralnymi był dość luźny.

Dużą autonomią cieszył się walczący we Włodawskim oddział legendarnych braci Taraszkiewiczów; jeszcze większą - oddział ppor. cz.w. - Stanisława Kuchcewicza "Wiktora".

Ten ostatni dowódca zasługuje na kilka dodatkowych słów wspomnienia.

Kpt. Zdzisław Broński „Uskok”, ppor. Stanisław Kuchciewicz „Wiktor”.

W okresie okupacji niemieckiej był zastępcą d-cy XIII plutonu, rej. I

(Spiczyn) AK, mp. Łączna. Najprawdopodobniej po wejściu Sowietów związał się z NSZ, dowodził patrolami Pogotowia Akcji Specjalnej w oddziałach "Zemsty" (ppor. Eugeniusz Walewski, zamordowany po ujawnieniu się - 3 grudnia 1945 r.) i "Boruty" (sierż. Stefan Brzuszek, 17.08.1946 r. popełnił samobójstwo, otoczony przez UB w bunkrze we wsi Kulik, pow. Chełm).

Po śmierci tego ostatniego "Wiktor" podporządkował się "Uskokowi". Pełnił funkcję dowódcy plutonu, a następnie szefa sztabu. Był d-cą patrolu i przez pewien czas zastępcą „Uskoka”. Przeprowadził wiele samodzielnych akcji, jak również we współpracy z oddziałami ppor. cz.w. Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego” i Józefa Struga „Ordonu”.

Głośnym echem odbiły się zwłaszcza dwie spośród jego akcji - zasadzka w lesie pod Sernikami (1 V 1947 r.) oraz pacyfikacja Puchaczowa (3.07.1947 r.), którą przeprowadził wspólnie z "Żelaznym" i „Ordonem”.

Zasadzka w lesie sernickim bywała przedstawiana przez propagandę jako dokonana przez "bandytów" z WiN masakra niewinnych młodzianków wracających z pierwszomajowego pochodu, z Lubartowa. Przebieg tej akcji do dziś nie został całkowicie wyjaśniony. UB schwytała w okolicy zupełnie przypadkowych ludzi, z których torturami wymusiła zeznania, iż zasadzkę przygotowywał "Uskok", a żołnierzy rozprawiał jego zastępca "Babinicz" (Zygmunt Libera). W rzeczywistości żaden z tych dwóch dowódców o planowanej akcji nie wiedział. "Wiktor" postanowił ukarać chłostą szczególnie zasłużonych aktywistów ORMÓ i ZWM; zasadzkę przygotował na drodze, którą mieli powracać z obchodów "święta pracy" z Lubartowa.

Prawdopodobnie jednak któryś z nadchodzących ormowców zauważył jakiś podejrzany ruch w lesie koło drogi i po prostu ze strachu wystrzelił. Rozpoczęła się bezładna strzelanina, w wyniku której padło 7 ormowców (niektórzy z nich byli jednocześnie w ZWM). Według innej wersji w wyniku strzelaniny zabitych zostało dwóch ORMÓ-wców - pozostali próbowali ucieczki, lecz zostali schwytani. Partyzanci wyselekcjonowali pięciu najbardziej gorliwych kolaborantów i

wykonali na nich wyroki śmierci, spośród pozostałych - kilku poddano chłóście, kilku innym udzielono ostrzeżeń. Nie była to więc żadna "masakra", a wyrok sądu polowego.

O nocnym ataku na "czerwony" Puchaczów wypada powiedzieć więcej.

O serwilizmie puchaczowian wobec "komuny" wiadano znacznie wcześniej, choć nikt nie przypuszczał, że osiągnął wymiary zbrodni i że mieszkańcy tej wsi tworzyli komunistyczne grupy egzekucyjne. Wiadomo było, że donoszą - i właśnie donosicielstwo stało się powodem pacyfikacji tej czerwonej wsi.

26 czerwca 1947 r. o godz. 8.00 PUBP w Lublinie otrzymał doniesienie agenturalne, że w zabudowaniach Michała Króla we wsi Turowola, pow. Lublin, kwaterowało 3 partyzantów. Natychmiast zorganizowano grupę operacyjną złożoną z szefa urzędu por. Mikołaja Joszczuka, 2 pracowników i 23 żołnierzy KBW. Grupa dojechała samochodem do Puchaczowa, a następnie przemaszerowała do Turowoli. Grupę podzielono na dwie części, które okrążyły podejrzane zabudowania. Walka trwała ok. 40 minut. Partyzanci korzystając, że w wojskowym erkaemie zabrakło amunicji, ostrzeliwując się, wydostali się ze stodoły i zaczęli się wycofywać. Podczas pościgu wszyscy zostali zabici. Poległ też żołnierz KBW Antoni Zawierucha. GO zdobyła erkaem diegtariem, elkaem niemiecki, automat pepesza, 2 pistolety i skrzynkę amunicji.

Poległymi okazali się być trzej żołnierze patrolu "Wiktora" (Stanisława Kuchcewicza), podległego kpt. Zdzisławowi Brońskiemu "Uskokowi". Byli to: Kazimierz Karpik "Czarny", Józef Król "Maryś", Stanisław Lis "Korzeń"/"Stach".

kpt. Zdzisław Broński "Uskok" (z lewej) i Stanisław Kuchcewicz "Wiktor" w bunkrze pod stodołą Lisowskich w Dąbrówce – prawdopodobnie 1948 r.

26 czerwca 1947. Zabici przez grupę operacyjną KBW-UB żołnierze kpt. "Uskoka". O lewej: Józef Król "Maryś", Stanisław Lis "Korzeń" i Kazimierz Karpik "Czarny".

Bezpośrednio po zagładzie swego patrolu, "Wiktor" postanowił ukarać winnych tej tragedii. Dzięki współpracy Bogumiła Korniaka (wkrótce aresztowanego, skazanego na śmierć i straconego), mieszkańca pobliskiego Stefanowa, udało się szybko zidentyfikować sprawców doniesienia. Okazali się nimi być trzej mieszkańcy Puchaczowa.

Zięć Michała Króla (u którego kwaterowali partyzanci) - Momrot - zameldował o ich pobycie partyzantów do trzech mieszkańców Puchaczowa, współpracujących z UB - Henryka Grota, Franciszka Ukalskiego i Władysława Augustowicza. Ci telefonicznie przekazali wiadomość do PUBP w Lublinie, który zorganizował obławę.

"Wiktor" postanowił szybko ukarać winnych tragedii, a ponadto postanowił wykonać wyroki na innych mieszkańcach podejrzewanych o współpracę z UB. Puchaczów był uważany za wieś silnie skomunizowaną i aktywnie współpracującą z władzą ludową. "Wiktor" nie konsultował swojej akcji z "Uskokiem" - bo zapewne nie otrzymałby na nią pozwolenia. Poza tym w bunkrze "Uskoka" przebywał wówczas mjr. cc. Hieronim Dekutowski "Zapora" - komendant oddziałów leśnych WiN Inspektoratu Lublin. "Zapora", w związku z przedłużającą się akcją ujawnieniową, zabraniał podejmowania walk z wyjątkiem koniecznej samoobrony.

Nie mając odpowiednich sił do przeprowadzenia takiej akcji, "Wiktor" nawiązał kontakt z dowódcami oddziałów operujących na sąsiednich terenach: Józefem Strugiem "Ordonem" i Edwardem Taraszkiewiczem "Żelaznym" (obaj nominalnie także podlegali "Uskokowi"). Koncentracja oddziałów (w sumie ok. 20 partyzantów) odbyła się w Albertowie. Wszyscy dowódcy uznali, że aktywiści z Puchaczowa stanowią ogromne zagrożenie dla pozostałych grup "Uskoka". Podczas odprawy ustalono plan akcji. Partyzantów podzielono na 4 grupy: "Wiktora", "Żelaznego", "Ordona" i "Bystrego" (Eugeniusza Lisa - brata poległego w Turowoli "Stacha"). Puchaczów podzielono na sektory podległe każdej z grup, a każdy z dowódców otrzymał wykaz osób przeznaczonych do likwidacji.

Cała akcja odbyła się nad ranem 3 lipca 1947 r., kiedy mieszkańcy byli pogrążeni w głębokim śnie. W jej wyniku zginęły 22 osoby (jedna ofiara zmarła później z ran).

Zlikwidowano m.in. dwóch donosicieli - Władysława Augustowicza i Franciszka Ukalskiego. Trzeci z nich - Henryk Grot - tego dnia nie był obecny w Puchaczowie i uniknął śmierci.

Komuniści twierdzili oczywiście, iż byli to ludzie niewinni, a podpierając się dokumentami, stwierdzali, że tylko 8 ze straconych było członkami PPR. Sprawę tej dziwnej akcji wyjaśnił Henryk Pająk w pracy „Uskok kontra UB” (1992, s. 114 - 115). W aktach UB trafił on na dokument z

25 czerwca 1952 r. podpisany przez sekretarza PZPR z Lublina, Hipolita Goraja, w którym podając nazwiska 13 spośród 21 straconych w Puchaczowie, sekretarz ów podawał, iż wszyscy wyżej wymienieni byli członkami PPR, natomiast formalnie nie byli ujęci w ewidencji członków PPR.

Cała akcja była kompletnym zaskoczeniem dla mieszkańców miejscowości, niektórych z nich zlikwidowano w czasie snu. Grupy likwidacyjne wycofały się bez strat. Ponadto jeden z oddziałów partyzanckich spalił most na rzece Śwince, wiodący z Łęcznej do Puchaczowa.

Z BRONIĄ DO KOŃCA

Jak większość dowódców z AK-owskim rodowodem, "Uskok" stosował taktykę Kedywu: operował małymi "patrolami", dla wykonania akcji wymagającej większych sił ogłaszał koncentrację kilku oddziałów, potem partyzanci rozpraszali się w terenie. On sam miał kilka kryjówek, m.in. bunkier w Dąbrówce koło Łęcznej (obecnie Nowogród), w stodole gospodarstwa Lisowskich. Bunkier ukryty był pod ziemią, wejście wydrążone było w ścianie, wewnątrz bunkra znajdowały się dwa radioaparaty i duże ilości broni. Prócz zaufanych

sztabowców "Uskoka" jakiś czas spędził tu "Żelazny", ranny podczas jednej z akcji w lewą rękę. Wtedy to spisał fragmenty kroniki swego oddziału, dzięki czemu możemy poznać nieco bliżej codzienność ostatniego z polskich powstań. Również "Uskok", siedząc w bunkrze, dużo czytał i pisał. Pamiętniki „Uskoka” przejęte przez UB po jego śmierci, zostały odnalezione przez IPN i w 2004 r. wydane pod red. S. Poleszaka.

Kapitan "Uskok" walczył do wiosny 1949 roku. Nie został pokonany w bitwie, lecz – podobnie jak "Orlik", "Zagończyk" i wielu innych dowódców – stał się ofiarą zdrady. Zaczęło się od amnestii 1947 r. "Uskok" nie ujawnił się, wietrząc podstęp, powtarzał za "Zaporą", że komunistyczna amnestia jest dla złodziei. Niestety – wielu partyzantów dało się oszukać. Skorzystał z "dobrodziejstw" amnestii żołnierz z oddziału "Uskoka" – Franciszek Kasperek – "Hardy" – i w ten sposób sam oddał się w łapy lubartowskiego UB, kierowanego przez Lucjana Łykusa.

"Hardy" był wielokrotnie zatrzymywany, bito go i obiecywano karierę polityczną, aż w końcu 07.01.1949 r. podjął współpracę z UB pod kryptonimem „Janek”. Otrzymał zadanie odnowienia kontaktów z partyzantką. Udało mu się dotrzeć do swego dowódcy – Zygmunta Libery "Babinicza", który był zastępcą kpt. Brońskiego i dowódcą jego obstawy. TW „Janek” nawiązał kontakt i podczas jednego ze spotkań "Babinicz" został aresztowany i po wielodniowym bestialskim przesłuchaniu zdradził miejsce pobytu swego dowódcy, w bunkrze pod stodołą u Lisowskich w Dąbrówce k/ Łęcznej. Ich wnuczka, Irena Dybkowska-Sobieszczańska (była już łączniczką "Uskoka") do końca życia zapamiętała ten moment:

„...Gdy ubowcy wprowadzili "Babinicza" do domu dziadków Lisowskich, poznałam go z trudem. I nawet nie jego opuchnięta, zasiniaczona twarz najbardziej mnie zaszokowała. Przeraził mnie wygląd jego bosych stóp. Były to dwie kłody! tak spuchnięte, że chyba nie istniały na świecie buty, w które

by weszły te stopy! Domyśliłam się wszystkiego...”.

My także możemy się domyślać, jakim torturom poddali tego człowieka ubowcy, że zgodził się na współpracę.

Stodoła Lisowskich w Dąbrówce (Nowogrodzie), w której znajdował się bunkier kpt. „Uskoka”.

Rankiem 21.05.1949 r. zabudowania Lisowskich otoczyła grupa operacyjna MO, UBP i KBW. Próbowano różnych sposobów by ująć „Uskoka” żywego. Do kawy, którą Irenka miała zanieść "Uskokowi", dodano środek nasenny, dziewczynę podprowadzono pod pistoletami do wjazdu bunkra. Powiedziała: przyniosłam panu kawę... To wystarczyło, by Broński odebrał kawę, lecz jej nie tknął. Normalnie dziewczyna nazywała go "wujkiem". Potem ubecy próbowali zalać bunkier, ich dowódca wezwał z Łącznej komendanta straży pożarnej - ten jednak miał odwagę odmówić i dać rozkaz odjazdu. Widząc zdecydowaną postawę jego i innych strażaków, ubecy nie mieli odwagi go zatrzymać. Spróbowano więc pertraktacji z "Uskokiem". Jak zwykle

kuszono wypuszczeniem albo niskim wyrokiem, jak zwykle nie miano zamiaru słowa dotrzymać. Obiecywano nawet wypuszczenie z więzień innych partyzantów i niewiele brakowało, by Broński dał się skusić choćby mało prawdopodobną możliwością polepszenia losu swych żołnierzy. Był też dziwny moment, gdy "Uskok" przemawiał z bunkra do żołnierzy z ubeckiej obławy – odwołując się do ich godności i patriotyzmu... W połowie nocy łapacze chwycili się ostatniego sposobu: kilofami i łopatami zaczęli rozwalać klepisko stodoły stanowiące zarazem sklepienie podziemnego bunkra.

W dniu 21 maja 1949 r. około 9 rano byli już blisko sukcesu, gdy nagle pod nogami zakołysała się ziemia, bunkier eksplodował... Kiedy wszystko się uspokoiło, zeszli na dół. Tułów "Uskoka" – wedle relacji świadków – leżał bez głowy i rąk na pryczy, w bałaganie przedmiotów rozrzuconych wybuchem granatu. Krwawy strzęp, wreszcie niegroźny. Drastyczny szczegół – zupełne zmasakrowanie głowy – dał początek legendzie, jakoby zginął łącznik z Lublina, a sam "Uskok" wymknął się wcześniej do lasu. Jednak – jak już obecnie wiadomo – była to tylko legenda, rozgłaszana na polecenie UB przez ich agenta, najprawdopodobniej w celu przygotowania przyszłej gry operacyjnej wymierzonej w pozostałych w podziemiu żołnierzy podległych kpt. "Uskokowi".

Kpt. Zdzisław Broński „Uskok” zginął w bunkrze w Dąbrówce, jego ciało zabrali ubecy a miejsce pochówku do dziś pozostaje nieznane.

"Uskok" był odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych. Okazały pomnik "Uskoka" wzniesiony został w 1990 r. na cmentarzu parafialnym w Kijanach.

OSTATNIE AKORDY

10 marca 1950 r. odbył się proces Zygmunta Libery – "Babinicza". Mimo zasług podczas polowania na "Uskoka" Libera otrzymał 13-krotny wyrok śmierci. Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Nie inny byłby zapewne los Brońskiego, gdyby uwierzył w obietnice ubowców.

"Babinicz" był jeszcze wykorzystany jako świadek w procesach dawnych towarzyszy broni, kilku podobno uratował, biorąc winę całkowicie na siebie. Gdy przestał być przydatny, wykonano wyrok - 28 maja 1950 r.

W tym samym roku, 1 września podziemie wykonało wyrok na zdrajcy, który zapoczątkował serię dramatów, na TW „Janku” - Franciszku Kasperku - "Hardym", a wykonawcą był oddział Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego”.

Śmierć komendanta "Uskoka" oznaczała koniec zorganizowanej walki powstańczej na Lubelszczyźnie. Do 1951 r. walczył jeszcze „Żelazny”, resztkami partyzantów "Uskoka" do roku 1953 dowodził wspomniany już "Wiktor". To on zresztą ustalił okoliczności śmierci "Uskoka", potem , między innymi razem z Józefem Franczakiem "Lalkiem", wykonał kilka ataków na posterunki MO i na grupy funkcjonariuszy. Zginął 10 lutego 1953 r. podczas akcji ekspropriacyjnej na Gminną Kasę Spółdzielczą w Piaskach, gdy kasjer zdążył nacisnąć alarm i z sąsiedniego posterunku nadbiegła grupa milicjantów i ubeków. Podczas wymiany ognia "Wiktor" został ranny, jeszcze chwilę się ostrzeliwał, potem nastąpiła cisza. Gdy ubowcy do niego podbiegli, leżał już na ziemi i - jak zapamiętali świadkowie - miał twarz "całą czarną" ... wykrwawił się na śmierć.

Nowogród (dawniej Dąbrówka). Pomnik ku czci kpt. „Uskoka”, stojący dokładnie w miejscu, gdzie w stodole Lisowskich znajdował się bunkier, w którym zginął Zdzisław Broński. Obława UB-KBW posuwała się od strony Wieprza, łąkami widocznymi za pomnikiem.

Nowogród. Tablica na pomniku w miejscu śmierci kpt. „Uskoka”.

Pomnik ku czci kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka” w Nowogrodzie, odnowiony w 2012 r.
staraniem członków Narodowej Łącznej i kibiców Górnika Łęczna.

Pomnik ku czci kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka” w Nowogrodzie, odnowiony w 2012 r.
staraniem członków Narodowej Łącznej i kibiców Górnika Łęczna.

Pomnik ku czci kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka” w Nowogrodzie, odnowiony w 2012 r.
staraniem członków Narodowej Łącznej i kibiców Górnika Łęczna.

Pomnik ku czci kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka” w Nowogrodzie, odnowiony w 2012 r. staraniem członków Narodowej Łącznej i kibiców Górnika Łęczna.

POSŁUCHAJ audiobooka !!!

Zdzisław Broński „Uskok”, *Pamiętnik*

(wrzesień 1939 - maj 1949)

audiobook IPN, czyta Marcin Kwaśny

Opracowano na podstawie:

- Zdzisław Broński „Uskok” - „Pamiętnik”, Warszawa 2004
- Zdzisław Broński „Uskok” - Pamiętnik. Wrzesień 1939 - czerwiec 1941 [w:] Zeszyty Historyczne WiN-u nr 23/2005, Kraków 2005
- H. Pająk - „Uskok kontra UB”, Lublin 1992
- Praca zbiorowa: Konspiracja i Opór Społeczny w Polsce 1944-1956, Kraków-Warszawa-Wrocław 2002

Podziel się:

Drukuj:

[Drukuj tą stronę](#) [Generuj PDF](#) [z tej strony](#)